Nr. 138. **Kraków, dnia 19 Czerwca — Sobota.** **Rok 1886.**

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hall Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Deiong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, *18 czerwca.*

Po wydaniu wczorajszego numeru naszego pisma otrzymaliśmy o godz. 7 wieczór następujący telegram:

„**Stryj**, 17 czerwca. Na 64 głosujących wybrany posłem do Rady państwa **Stanisław Szczepanowski** 36 głosami przeciw 28, które otrzymał kandydat rządowy dr. Julian Czerkawski. Walka wyborcza była zacięta.

Po tem cośmy wczoraj pisali o wyborze z wielkiej własności powiatów Stryj-Żydaczów-Dolina-Kałusz, czyli dawnego obwodu stryjskiego, nie wiele mamy do powiedzenia o wysokiem znaczeniu politycznem tego wyboru. Jest to dla większości Koła polskiego i dla pana ministra skarbu bardzo wyraźne *Mane Tekel Fares* — przestroga, z której skorzystać, groźna zapowiedź, którą powinni głęboko w pamięć sobie wrazić.

W miejsce jednego z filarów większości Koła, jednego z ulubieńców prezesa Grocholskiego, w miejsce posła, który nigdy rządowi ani żadnemu ministrowi wody nie zamącił, wybrany poseł stanowczo niezawisły, a w odniesieniu do głównej sprawy bieżącej opozycyjny, oczywiście nie w znaczeniu fakcyjnej opozycyi centralistycznych Niemców, ale w tem znaczeniu, iż gdzie rząd błądzi, tam on opozycyę mu czyni bez względu na „wyższą politykę" i na obecny skład gabinetu. Wybrany człowiek, który właśnie w tej najważniejszej dziś sprawie reprezentuje kierunek wręcz przeciwny kierunkowi rządu, ministra skarbu i większości Koła. W miejsce konserwatysty, odpierającego wszelką reformę, byle nie ruszyć niczego z dzisiejszych naszych urządzeń, wybrany człowiek stanowczo postępowy. A stało się to nie w jakimś „warcholskim" okręgu wyborczym, nie w jakiemś „tromtadratycznem" mieście — stało się w wielkiej własności, wśród szlachty!

Wybór stryjski jest wyrazem opinii nie samego tylko obwodu stryjskiego, ale — śmiało rzec można — większości kraju, i to większości znacznej. Świadczy on, że wyborcom sprzykrzyła się już polityka uległości, że zawstydza ich łatwość, z jaką Koło pod naciskiem rządu zmienia swoje przekonania i naraża się przez to wręcz na szyderstwo obcych — świadczy, że kraj żąda reprezentacyi, któraby chciała i umiała być samodzielną, niezawisłą w zdaniu, stanowczą w czynie. I jesteśmy przekonani, że gdyby dziś rozpisano wybory do Rady państwa w całym kraju, dotychczasowa większość Koła upadłaby stanowczo i zmalała do znaczenia koteryjki.

Koło nie reprezentuje w tej chwili usposobień i dążeń i życzeń kraju. Jego rządowa większość powinna złożyć mandaty i poddać się nowemu wyborowi. Wynik wyborów w obwodzie stryjskim aż nazbyt wyraźnie tego dowodzi.

Ochrona przemysłu.

I.

Każde społeczeństwo wtedy tylko bywa zdrowem i silnem, gdy jest widownią ciągłego działania sił, z których jedne wytwarzają nowe formy życia, drugie zaś doprowadzają owe formy do ładu, porządku i harmonii. Nasze społeczeństwo taką żywotnością pochwalić się nie mogło w przeszłości, ani też poszczycić się może w obecnej dobie zaletami, znamionującemi siły i zdrowie. Społeczność polska, oparta na ziemi, pragnęła z rolnictwa jedynie ciągnąć korzyści, nie myślała o rozkwicie sił materyalnych, nie pracowała nad rozwojem nowych form ekonomicznego życia, lekceważyła przemysł i handel, pozostawiając te czynniki w rękach obcych i wrogich nam żywiołów. Różne tych objawów były przyczyny. Cokolwiekbądź nie można odmówić pewnej słuszności znakomitemu ekonomiście niemieckiemu F. Listowi, który wypowiedział takie zdanie:

„Polska rozpadła się, została poćwiartowaną, bo nie miała przemysłu. Tylko przez wytworzenie wewnętrznej industryi, przez przemysłowe, ludne i wolne miasta mogła Polska dojść do silnej wewnętrznej organizacyi, do narodowego przemysłu, do wolności i bogactwa, mogła zabezpieczyć swą samodzielność narodową i przewagę polityczną nad sąsiadami, niżej pod względem cywilizacyi stojącymi".

Słowa te większe mają znaczenie dla naszej narodowej i politycznej przyszłości, aniżeli zastosowanie do ubiegłych okresów dziejowego życia. Dziś bowiem ze wszech stron, jak dzikie zwierzęta, czychają wrogie żywioły na zagubę narodowości polskiej, z gorączkowym więc wysiłkiem należy rozwijać siły, służące do zachowania narodowego organizmu, przedewszystkiem zaś rozszerzać i wzmacniać podstawę narodowego bytu, jako najistotniejszego warunku zachowania i rozwoju sił narodowych. Wielka część tej pracy ekonomicznej przypada na Galicyę, która w sprzyjającem dla niej znajduje się położeniu.

Cóż się jednak u nas dzieje?

Rządząca w kraju partya niezmiennie kroczy po dawnym utartym, ziemiańskim torze. Lecz niestety owo „czoło narodu" nie zna organizacyi rolniczej produkcyi i jej warunków, nie rozumie zasad ekonomii leśnej, stosunku wreszcie górnictwa do własności ziemskiej, a najmniej poszczycić się może znajomością polityki rolnej, która uczy, jak postępować należy, aby zapewnić produkcyi rolniczej najkorzystniejszy rozwój. Główną niewątpliwie zasadą tej polityki jest ów pewnik, że najpotężniejszą dźwignią rolnictwa jest rozwinięty przemysł i handel miejscowy. Stronnictwo konserwatywne nie chce atoli o tem wiedzieć, bo szeroko rozsiadłszy się w Radzie państwa, w Sejmie, w Wydziale krajowym, w Radach powiatowych, we wszelkich wreszcie stowarzyszeniach i instytucyach, celem utrzymania się przy władzy musi chwytać się środków, które najgrawają się z zasad gospodarstwa narodowego i zdrowego liberalizmu. Stronnictwo to, pozbawione wszelkich cnót ekonomicznych, idąc po tej pochyłej drodze, doprowadziło już własność ziemską do zupełnej ruiny, jeżeli na hektarze ziemi tyle cięży długów, ile wartość jego obecnie wynosi z upadku zaś ratować się nie chce przez popieranie przemysłu i handlu, z obawy, aby nie straciło dobrej opinii u członków sprzyjającego nam rządu, który wymaga od niej bezwzględnej uległości. *Le tenue correcte* wobec gabinetu bywa u nas jedyną racyą stanu. Nasi „wpływowi politycy" nie bronią też ekonomicznych interesów kraju i z wyższych jakoby politycznych względów, wszelkimi rzec można sposobami, przeszkadzają rozkwitowi przemysłu i handlu, stawiają możliwe trudności dla wzrostu i rozwoju miast, dla fałszywie pojętej obrony rolnictwa gotowi poświęcić istniejące gałęzie przemysłu, jak o tem dziś świadczy przebieg nieszczęsnej sprawy naftowej. Zewsząd słyszeć też można skargi na fałszywy kierunek polityki ekonomicznej, mimowolnie może zabijającej kraj i jego przyszłość ekonomiczną, polityczną a ostatecznie i narodową.

Z jednej strony widzimy zadłużone wielkopańskie lub szlacheckie fortuny z mnóstwem procesów, z zakwestyonowanym tytułem własności, z dochodami niepewnemi, a z drugiej ubogie mieszczaństwo i lud w ponurej szacie nędzy w nieodłącznem towarzystwie brudu, zgnilizny i chorób. Miasta upadają, wszystkie zawody tak zwane wolne są przepełnione, w innych zawodach kształcąca się młodzież nie ma pomieszczenia, gdyż przemysł fabryczny nie istnieje, rzemiosła nie kwitną, handel w upadku. Któż wie, co się stanie z młodzieżą, kto wie, czy „w cieniu uniwersytetów, akademii, bibliotek i muzeów nie wychowują się, jak powiada Macaulay, straszni w przyszłości Hunnowie i Wandalowie".

Wobec tych trudności socyalnych, wobec biedy stojącej przed naszemi oczami w całej nagości, wobec szkodliwości i niebezpieczeństw, wynikających z biedy i nędzy dla fizycznego, moralnego i narodowego życia, jedyny ratunek widzimy w pracy i oszczędności. Cnoty to ekonomiczne dla dobrobytu narodowego pożyteczne, a dziś konieczne, ale same one nie wyratują nas z ekonomicznego upadku. Trzeba naprzód, aby praca była zdrową a oszczędność twórczą, to znaczy, że dla wydobycia się z ekonomicznej ruiny potrzeba dochody powiększyć i wydatki zmniejszyć. Potrzeba powtóre porzucić dotychczasową politykę rolną, trzeba nowe warstwy społeczne powołać do samodzielnego życia i pod zbutwiały gmach szlacheckiej Polski rolniczej podłożyć nowe podwaliny z przemysłu, rękodzieł i handlu.

Czują tę gwałtowną potrzebę nasi przemysłowcy i rękodzielnicy, pragnęliby dźwignąć przemysł krajowy, swojskie rękodzieła i handel miejscowy, jak świadczy o tem Towarzystwo naftowe, gremium chrześciańskich kupców i przemysłowców, i inne stowarzyszenia przemysłowo-rękodzielnicze, lecz rząd i partya rządząca nie popiera tych usiłowań, zaczem iść musi bankructwo krajowego mienia i pracy.

Dużo się u nas wprawdzie mówi i pisze o podniesieniu przemysłu i rękodzieł. Trzeba nam, słyszeć można powszechnie, szkół fachowych, dobrych ustaw, fabryk, stowarzyszeń przemysłowych i bazarów dla wyrobów przemysłu krajowego, a przemysł sam powstanie, dobrobyt sam zakwitnie. Błędne to twierdzenie, bo ani fabryki, ani przemysł krajowy nie może się ostać, nie zdoła wytrzymać konkurencyi zagranicznej z braku poparcia przez państwo i całe społeczeństwo, które dotychczas niestety towary obce przekłada nad własne, wysyła miliony za granicę, przez co uboży kraj i samo siebie.

Ponieważ na rządzącą partyę konserwatywną, bierną wobec rządu i paraliżującą wszelkie zabiegi przeciwnego stronnictwa w celu podniesienia przemysłu i handlu, liczyć nie można, gdy samorząd nasz nic nie znaczy wobec fiskalnych praktyk „sprzyjającego nam rządu", przeto społeczeństwu naszemu nic nie pozostaje jak pomagać samemu sobie.

Uczmy się od Węgrów! (C. d. n.)

Z Rady państwa.

Wiedeń, 17 czerwca.

(††) W Izbie ciąg dalszy rozprawy nad taryfą cłową, mianowicie nad klasą VII o jarzynie, owocach, nasionach i t. d. Przemawiali pp. Tausche, Voszniak i Siegl za podniesieniem cła nasienia koniczyny, buraków, od chmielu i t. p. Po przemówieniu referenta przyjęto pozycye bez zmiany — według wniosków komisyjnych i rządowych.

Tak samo bez zmiany przeszła następująca klasa VIII o bydle rzeźnem i pociągowem, oraz IX o innych zwierzętach i X o produktach zwierzęcych. Skutkiem tego opłata cłowa od wołów (zamiast dotychczasowych złr. 10 od sztuki) ma wynosić 15 złr., od jałówek i byczków (zamiast 2) 3 złr., od cieląt (zamiast 1) 1 złr. 50 ct., od miodu (zamiast 1 50) 6 złr., od wosku surowego 5 złr., od preparowanego 10 złr.

Przy klasie XI o tłuszczach zapisali się do głosu przeciw wnioskom komisyi pp. Heilsberg, Tuerk i Kreuzig; za wnioskami p. Hausner. Posłowie przeciw wnioskom zapisani żądają podwyższenia cła od łoju w interesie zniżenia ceny mięsa. P. Hausner, chociaż za wnioskiem zapisany, przemawiał przeciw podziałowi parafiny na dwie klasy, według czego parafina czyszczona ma płacić 8 złr., a nieczyszczona 4 złr. od cetn. metr. Żądał więc zniesienia tej różnicy i nałożenia cła w wysokości 8 złr. Uzasadniając swoją poprawkę zwrócił uwagę Izby na wielkie znaczenie produkcyi wosku ziemnego w Galicyi — szczególnie w Borysławiu, z którą obecnie zaczęła groźnie konkurować produkcya wosku ziemnego z obfitych pokładów nad morzem Kaspijskiem.

Reprezentant rządowy radca ministeryalny br. Kalchberg oświadcza się przeciw poprawkom pp. Heilsberga i Kreuziga, przypuszcza jednak, że Węgry zgodzą się na podniesienie cła według poprawki p. Hausnera.

Wreszcie po przemówieniu referenta odesłano poprawki pp. Heilsberga i Kreuziga do komisyi, a przyjęto poprawkę p. Hausnera.

Bez dyskusyi uchwalono klasę XII o olejach roślinnych, a po małej dyskusyi klasę XIII o napojach i klasę XIV o artykułach żywności.

Przy klasie następującej o drzewie i węglu drzewnym, przy której projekt rządowy żadnej zmiany nie wprowadza, przemawiali pp. Tuerk, Kreuzig, Wenger, Siegl i Tausche za podniesieniem cła od drzewa, a jeden tylko p. Exner za dotychczasowym przywozem bez wszelkiej opłaty. Przy głosowaniu odrzucono wszelkie poprawki, a przyjęto wniosek komisyjny.

Na tem skończono posiedzenie ranne. Następne odbędzie się wieczorem. Na porządku dziennym ciąg dalszy rozprawy nad taryfą. Dyskusya dojdzie zapewne do klasy XXI o olejach mineralnych i t. p.

Sprawy miejskie.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej, z którego poniżej zdajemy sprawę, ze wszech miar było ważnem i ciekawem. Pomijamy tu kwestyę niefortunnego wniosku sekcyi szkolnej, co do pomieszczenia XIV szkoły ludowej, który w końcu przez sekcyę samą został cofnięty. Ale w głównej sprawie wczorajszego porządku dziennego została większość pobitą tak stanowczo, że bez względu, jaki będzie na przyszłem posiedzeniu wynik głosowania, musi się wczorajsze posiedzenie uważać, jako ciężką porażkę większości. Mówimy o kwestyi budowy teatru. Pod obrady szczegółowe przyszły wczoraj dwa punkta wniosków komisyjnych: 1) wystawienie teatru na placu Szczepańskim — 2) oddanie wykonania p. Zarembie, bez rozpisania konkursu. W pierwszej sprawie klub większości Rady miejskiej wprawdzie uchwalił plac Szczepański, ale nie związał swych członków obowiązkiem głosowania. I oto okazało się, że jak tylko prysły więzy klubowego przymusu, i zostawiono członkom klubu swobodę głosowania, wnet większość stała się mniejszością, i wyszła na jaw ta smutna prawda, że klub ze swoim przymusem głosowania stwarza w Radzie **sztuczną** tylko większość. Plac Szczepański upadł dwoma głosomi, po dzielnych przemówieniach radców: Wentzla, Rehmana, Warschauera, Kwiatkowskiego i Rzewuskiego, który przybył na posiedzenie, pomimo, że jest cierpiący i od dłuższego czasu udziału w czynnościach Rady brać nie może.

Toż samo byłoby się niewątpliwie stało z drugą kwestyą, oddania roboty planów p. Zarembie bez konkursu, gdyby nie sztuka, której użyto. Sprawa ta była w klubie większości uznana za klubową, tj. że każdy członek klubu musi albo za wnioskiem komisyi głosować, albo wyjść ze sali — przeciw niemu głosować nie może. Wszakże po mowach radców m. Romanowicza i dr. Weigla większość tak silnie się zachwiała, że byłoby niezawodnie wielu opuściło salę, i wniosek pierwszego z wymienionych mowców o rozpisanie konkursu byłby się utrzymał, gdyby nie zdekompletowanie Rady w ostatniej już chwili. Jest rzeczą stwierdzoną, że zdekompletowanie to jest dziełem radców z większości. Zapisać to warto dla lepszej pamięci. — Sprawa konkursu przeto przyjdzie na porządek dzienny dopiero na przyszłem posiedzeniu — czasu dosyć, aby większość na swoją stronę przechylić. Przerwano zatem posiedzenie, ale pod tem wrażeniem, iż na placu boju pozostały wnioski Romanowicza i Weigla, jako zwycięskie.

Oto sprawozdanie z samego przebiegu posiedzenia:

Przewodniczący prezydent miasta dr. Szlachtowski. Po odczytaniu i odesłaniu do właściwych sekcyj licznych pism nadesłanych do Rady, radca magistratu Turnau przedkłada jako rzecz nagłą wniosek o wynajęcie lokalu dla 14 szkoły ludowej pospolitej pięcio-klasowej, mieszczącej się dotychczas przy szkole św. Scholastyki. Komisya wybrana z łona sekcyi szkolnej przedstawia Radzie i poleca wynajęcie lokalu w domu Nr. 430 przy rogu ulic Małego Rynku i Siennej, gdzie się mieści handel Karasia, oprócz tego są na dole kawiarnie, jatki rzeźnicze i t. p. Referent oznajmia, iż komisya z konieczności tylko proponuje wynajęcie tego lokalu, w domu księży spowiedników, i na trzy lata tylko, gdyż lepszego umieszczenia dla szkoły znaleść nie zdołała. Czynsz roczny wynosić ma 1850 złr. prócz tego właściciele otrzymać mają 300 złr. za adaptacyę lokalów na użytek szkoły. Skoro Rada uznała nagłość sprawy, referent prosi o przyjęcie wniosku.

W dyskusyi zabiera głos r. m. Romanowicz wykazując przedewszystkiem ujemne strony polecanego do wynajęcia lokalu ze stanowiska pedagogicznego, dalej pod względem sanitarnym. Czego się dziewczęta nauczyć mogą mimowoli na Małym Rynku, który od rana do nocy jest widownią gorszących awantur, zbiegowisk i areną popisów słynnej gadatliwości przekupek? Na wszystkie strony szynki — naprzeciw szkoły gimnazyum męskie św. Jacka — dom znany mowcy od głównego wejścia od Małego Rynku jest jednym z najniechlujniej utrzymywanych. Takie umieszczenie uważa mowca za bezwarunkowo niemożliwe i radzi przejść do porządku dziennego nad wnioskiem i polecenie sekcyi szkolnej znalezienia odpowiedniejszego lokalu.

R. m. dr. Zoll jako członek sekcyi szkolnej nawet, nie może odmówić wywodom r. m. Romanowicza słuszności do pewnego stopnia, usprawiedliwia wszakże sekcyę, iż lepszego lokalu zna-

NA CIEMNEM TLE.

SZKICE i OBRAZKI

przez

Marynę Wyhowską.

II. Zdegustowany.

Znajomość zagranicą z Polakami nie należy wcale do przyjemności, — do tej smutnej prawdy trzeba się przyznać. Ci, którzy bez celu włóczą się za granicą, są ludzie wykolejeni, szukający gwałtownych wrażeń, albo tacy, którzy nabiwszy kabzę w kraju nie zupełnie godziwemi sposobami, prześladowani szpilkami opinii publicznej, uciekają, aby ukłuć nie odczuwać i zdala od kraju grać rolę ludzi wyższych, *zdegustowanych* do życia, nie mających dosyć miejsca w społeczności dla swojej pracy i zdolności. Pozują na bohaterów, chociaż w istocie są zerami; zdaleka wyglądają jak wielkie cienie, zdradzające olbrzymów; jest to tylko złudzenie, gdyż w istocie są karłami, a cała ich karłowatość spostrzega się dopiero, kiedy staną pod słońcem południowem. Takim się też przedstawiał zdaleka i zblizka *Zdegustowany*.

Był to mężczyzna w poważnym wieku, bo za pięćdziesiątkę liczył, siwy, wąsaty, słuszny, z dość bystremi szaremi oczkami, które wszędzie rozglądały się ciekawie. Pozował na pana, w gruncie zaś wyglądał na ucywilizowanego ukraińskiego ekonoma, któremu szczęście sprzyjało i chlebodawca długie lata za granicą mieszkał. Teraz pomieniali się na role: chlebodawca chodzi w podartych butach i na starość „służy krajowi", w żydowskim banku, który mu majątek zlicytował, a ekonom wyjechał za granicę „dzieci kształcić" i odetchnąć szeroką piersią, bo w kraju powietrza i ludzi zabrakło mu naraz. Zmniejszało się tego wszystkiego w miarę powiększania się kabzy. Dawniej Srul na arendzie, pisarz lub ekonom z sąsiedztwa wystarczali zupełnie, teraz — na kraj, który go wzbogacił, narzeka.

Dość spojrzeć na jego połowicę, aby o parweniuszostwie rodu i rozumu przekonać się. Ona wygląda jak pokojówka przebrana w roli wielkiej pani: ruchy, gesty, mowa zachowanie się towarzyskie, — wszystko to mówi o... przedpokoju, ale za to jej usta — o salonach tylko. Grube, mięsiste ręce, które wzięła od matki — praczki lub robotnicy wiejskiej, ozdobiła brylantowemi pierścieniami, i pokazuje je z takim ruchem, jakby mówiła: dla czegóż nie mam nosić, kiedy mam! Grubą, niekształtną, beczkowatą figurę swoją, ściska gorsetem, ozdabia aksamitem i jedwabiem, nie przeczuwając nawet, że nie kształty, ale nieforemność swoją pokazuje i pozując, — ośmiesza się. Gdyby została całe życie w dworku, na jakiejś cząstce w kollokacyjnej wsi, chowałaby dzieci, pracowała, była pożyteczną, nosiła pierścionki tylko w niedziele i święta — i dobrzeby było i jej i dzieciom. — W roli wielkiej pani ośmieszała się tylko.

Zdegustowany rozmawiał zawsze i wszędzie na jeden temat: że w kraju siedzieć nie warto, że Polacy są głupcy, których niemcy i żydzi wyzyskują, że są społecznością zgniłą do gruntu, nie mają przed sobą żadnej politycznej przyszłości, że nie umieją oszczędzać i pracować jak należy, i t. d. aż do skutku.

— Wszystko to prawda, — powiedziałam raz po skończonej patetycznej przemowie, — ale są ludzie, którzy umieją oszczędzać, pracować, nie dają się wyzyskiwać i nie są zepsuci do gruntu.

— Są! — odrzekł mi z emfazą, — ale mało.

— Spodziewam się, że takich ludzi, jeżeli w kraju siedzą, należy nazwać rozumnymi i pożytecznymi.

— O tak! — wołał zacietrzewiony, — takich nam właśnie brakuje!

Przygryzłam trochę usta i uśmiechnęłam się.

— Brakuje! — powtórzyłam. — Ale ci, co mają przyszłość przed sobą, mogą być pożyteczni, powinni w kraju siedzieć, powinni wspierać swoją naukę, literaturę, sztukę, bo inaczej są pasibrzuchami, próżniakami, egoistami, którym nie o naród i społeczność chodzi, ale o to, ażeby mogli tuczyć się spokojnie.

— Naturalnie....

- W takim razie — rzekłam, patrząc mu w oczy — nie rozumiem po co za granicę wyjeżdżać?

— Poprostu dla tego, — odpowiedział mi z patetyczną przesadą, — ażeby być w dobrem towarzystwie i pomiędzy ludźmi czuć się człowiekiem. Pani wyemigrowałaś z kraju i nie wiesz, co to jest co dnia ocierać się o zgniliznę moralną w kraju, widzieć, jak w nas zanikają wszelkie oznaki żywotności i siły, jak tracimy samodzielność ducha....

— Zapewne, ażeby tego wszystkiego nie widzieć, lepiej jest wyjechać za granicę... spokojniej wtedy na duszy człowiekowi. Ale nie trzeba zapominać, że naszą samodzielność, siłę, żywotność, cisną w kraju kleszcze... nie nasze. Wsadzono nas do cudzego śrubsztaka ...

Zdegustowany ręką kiwnął z niezadowoleniem:

— To wszystko frazesy, frazesy, frazesy! Wszystkim i wszędzie pracować wolno. Jeżeli naród z siebie nie umie wytworzyć siły, to znaczy, że jej nie ma.

— Przepraszam pana: z czego się składa siła narodowa? Kto ją składa?

— My wszyscy ją składamy....

— Tak... a jeżeli my kraj opuszczamy, bo żyć w nim nie warto, skąd-że brać się ma siła?

— Zostają inni....

— Głupcy i nadgnili... jak pan powiadasz; ja myślę, że nie, ale niezawodnie kraj został uboższym, bo opuszczają go dobrowolnie tylko bogaci, to jest ci, co mogliby właśnie majątkiem swoim być pożyteczni. Jechać za granicę, aby wychować krajowi dzieci wstydzące się i nie znające mowy ojczystej, aby nam cudzoziemcy pochlebiali w oczy, a szydzili za plecami i nazywali cielcami złotymi, bogacić cudzoziemski handel i literaturę groszem z pracy polskiego chłopa wyciśniętym, szukać towarzystwa wypolerowanych oszustów i pochlebców dla tego tylko że swoi pochlebiać nam nie chcą, — po to jechać nie warto; dla każdego uczciwego pracownika w kraju jest wiele pracy....

Wygadawszy *verba veritatis* zdegustowanemu, długi bardzo czas go nie widziałam. Z wypadku obaczyłam znowu. W jednem z większych francuskich miasteczek kolonia polska wydała bal, ażeby Mazurem zemścić się na Bismarku i przekonać świat cały, że Polska żyje.

Aby nie być posądzoną o zdradę ojczyzny, poszłam. Snując się po salonach pełnych Polaków, Francuzów, Moskali, Włochów, Niemców, — niewiedzących o co chodzi, — dostrzegłam w zacisznym kąciku przy stole Zdegustowanego. Stolik był zastawiony butelkami szampana, z po za których wyglądała z jednej strony czerwona, opita, szeroka twarz, rudą, ognistą brodą okolona, rosyjskiego „socyalisty", obok niego siedział, spoglądając zmęczonem okiem dokoła, blady, wychudzony mężczyzna, znany szuler i rozpustnik, a naprzeciwko niego piąta z kolei żona „socyalisty", uśmiechnięta sprzedajnym uśmiechem taniej hetery. W tem miłem towarzystwie był Zdegustowany.

— Jakże się pan bawi? — spytałam.

— Zmięszał się trochę i odrzekł mi:

— Trzeba dać coś zarobić gospodarzom balu...

— O tak.... Tu, na wolnej francuskiej ziemi może człowiek przynajmniej oddechać swobodnie!

Ukłoniłam się mu zdaleka i poszłam... Idąc, pytałam siebie:

— Po co ten człowiek kraj opuścił?

Koniec.

leść nie mogła. Co do złego przykładu i gorszących scen, sądzi, iż wszędzie jest równie źle i nigdzie nie ma lepszego pod tym względem miejsca w mieście. Za wnioskiem sekcyi przemawiają: r. m. dr. Wiszniewski oraz dr. Straszewski, który kilkakrotnie zapewnia Radę, iż odrzucając proponowany lokal, odrzuca ona tem samem egzystencyę szkoły.

Za wnioskiem r. m. Romanowicza przemawia r. m. Warszauer; r. m. Rehmann zapytuje dla jakich powodów sekcya szkolna nie ogłasza publicznie, iż potrzebuje lokalu, lecz prywatne czyni poszukiwania. Przewodniczący komisyi szkolnej r. m. Majer oświadcza, iż sekcya łączy się z wnioskiem p. Romanowicza i cofa swój wniosek i na tem sprawę tę ukończono.

R. m. Bochenek. W tych dniach ks. biskup Krasiński święcić będzie 50-letnią rocznicę prac swoich kapłańskich. Z uwagi na naukowe i polityczne zasługi jubilata czynię wniosek: Rada miejska upraszа p. prezydenta, aby jubilatowi biskupowi złożył gratulacye. Wniosek uchwalono wśród oklasków.

Z porządku dziennego przystępuje Rada do obrad nad wnioskami komisyi teatralnej. Sprawozdawca r. m. dr. F. Jakubowski. Radcy otrzymali przed posiedzeniem obszerne drukowane sprawozdanie, zastrzeżone wnioskami, które dadzą się streścić w następujący sposób: Rada uchwali: 1) zaciągnięcie pożyczki 450.000 na budowę teatru. 2) Postawienie teatru na placu Szczepańskim. 3) Oddanie planów i kosztorysów radcy miejskiemu, p. Karolowi Zarembie. 4) Poczynienie starań o subwencyę od Sejmu, Kasy Oszczędności, o otrzymanie od rządu dawnego budynku teatralnego, oraz o prawo pobierania tantiem od widowisk na rzecz gminy. Takim był wniosek komisyi.

Sprawozdawca dr. F. Jakubowski nie motywuje już całkiem wniosków, a powołując się tylko na rozdane drukowane sprawozdanie, prosi o dyskusyę ogólną, do której prezydent wzywa Radę.

R. m. Romanowicz znajduje, iż całe sprawozdanie komisyi teatralnej zredagowanem jest zbyt lakonicznie, — nie użyto w niem wcale historycznego materyału, jaki daje przebieg tej tak ważnej sprawy w Radzie miejskiej i ankiecie teatralnej. Dlaczego tak się stało, dlaczego materyału tego nie wyczerpano, mowca nie wie. ale nie wie także, czy dawniejsze uchwały nie były wypadkiem przeciwne wnioskom, wobec których dziś stoimy. Niepodobieństwem jednak wymagać od wszystkich radców miejskich, aby sprawę tę w całem jej przebiegu dokładnie znali. Mowca poddaje krytyce punkt 3 wniosku ankiety o oddanie wykonania planów p. Zarembie i wypowiada zdziwienie, iż wniosek tyle sprzeczny z opiniami wszelkich ciał fachowych mógł się znaleść w referacie ankiety prawie bez żadnego umotywowania. Ale sam układ wniosków jest niewystarczający jak n. p. zaciągnięcie pożyczki, o której nie mówi sprawozdanie, kiedy ma być zaciągnięta, — więc jest obawa, iż miasto zaciągnąwszy obecnie pożyczkę, płacić będzie procenta, chociaż budowle ledwie na wiosnę 1887 r. rozpocząć można i t. d. Pod względem formalnym stawia mowca wniosek o przełożenie wniosków a mianowicie, żeby naprzód obradować nad ustępami 2, 3 i 4. a po ich uchwaleniu dopiero przejść do dyskusyi nad pierwszym.

R. m. F. Jakubowski jako referent, odpowiada, iż lakoniczność sprawozdania pochodzi stąd, iż od lat kilku nic się nie robiło w sprawie teatru. Robiło się petycye do Sejmu, lecz posyłane one były bez planów i kosztorysów, których Wydział krajowy wymagał, a dla braku których subwencyi dotychczas nie ma. Tak mijały lat kilka, — o tem sprawozdawca pisać nie mógł, więc pominął to milczeniem najkrótszem. — Co się tyczy podniesionej sprawy konkursu (wniosek 3), sądzi mowca, że r. Romanowicz chciał znaleść ustęp polemiczny, którego mógłby się czepić i znaleść podstawę do czynienia zarzutów.

R. m. Romanowicz: Czy nie możnaby zmienić tego wyrażenia „czepić się"?

R. m. F. Jakubowski (mówi dalej): Lakonicznie to, lecz skromny posłał za wzorem wszystkich miast europejskich, które nie rozpisują konkursów budowy teatru, to ponieno było to wystarczyć. Co do zmiany porządku rozpraw referent nic przeciw temu nie ma. Przystąpiono więc do ustępu 2 o wyborze miejsca pod teatr.

R. m. dr. Weigel przypomina, iż za jego prezydentury stanęła w komisyi teatralnej uchwała budowy teatru na placu Sw. Ducha. Powiedziano wówczas, że jest to środek miasta, plac sam piękniejszy i większy od Szczepańskiego, teatr sam może być obszerniejszy, gdy tymczasem Szczepański plac już teraz jest ścieśniony i może przedstawić niebezpieczeństwo na wypadek ognia. Mowca stawia kategoryczny wniosek. Rada uchwali: Teatr ma być wybudowany na parceli ogrodu miejskiego przy placu św. Ducha.

R. m. dr. Wenzel poddaje również krytyce sprawozdanie ankiety teatralnej, które pod względem pożyczki czyni na nim takie wrażenie, jak gdyby pieniądze były już w kasie a co do innych punktów nie informuje go nawet, jaką przestrzeń gruntu obejmują projektowane pod budowę teatru place. Mowca żąda, aby najpierw przygotowane były plany na budowę, wymagane przez Sejm, a jak to sprawozdawca oświadczył, gdzie i jaki teatr budować mamy, to pieniądze znajdziemy.

R. m. Rehman oświadcza się przedewszystkiem przeciw budowie na placu Szczepańskim, który i tak zbyt wielkim nie jest, a miastu plac ów potrzebny. Kończy zdaniem: budujcie gdzie chcecie, byle nie na Szczepańskim placu.

R. m. Warschauer oświadcza się za budową w ogrodach po św. Duchu, gdyż budynek teatralny musi być izolowany, a plac Szczepański jest za mały.

R. m. dr. Zoll znajduje, iż decydującą okoliczność za budową na placu Szczepańskim jest brak dojazdu. Sądzi, że nie byłoby jednego widowiska bez niebezpieczeństwa przejechania kogoś.

R. m. Jordan wyraża opinię, iż wzgląd na zdrowie mieszkańców wymaga, aby istniejący na placu Szczepańskim handel jarzyn zniósł, gdyż to plac pragną powietrze tak, że na placu tym jest niebezpieczeństwo (głosy: no, no! oho!)

R. m. Wenzel powtórnie zabrawszy głos oświadcza się przeciw placowi Szczepańskiemu jako za małemu, dalej przeciw placowi św. Ducha, jako posiadającemu używalne dotąd i mające wartość ubikacye miejskie — i motywuje obszernie własny wniosek budowy teatru na placu pod Kapucynami.

R. m. Kwiatkowski oświadcza się za placem św. Ducha, podnosi, iż plac Szczepański jest za mały, że kiedyś rozprzestrzeniaćby trzeba zabudowaną część a wieleż to trzebaby za to zapłacić skoro już dziś wartość tego placu jest co najmniej sto tysięcy złr. Zbija dalej zarzuty podnoszone przeciw placowi św. Ducha, a przedewszystkiem zarzut r. m. Zolla o względach bezpieczeństwa. Twierdzi, iż istniejący budynek w najbliższym czasie burzyć wypadnie, że umieszczonym tam szkołom budowa teatru nie będzie przeszkadzać, a i tak o przeniesienie tych szkół wczoraj właśnie zgłosiła się sekcya szkolna. Dalej magazyny urzędu akcyzowego i hala licytacyjna, które się tam znajdują, nie zasługują na uwagę. Magazyny, to pusta piwnica, hala to altanka o czterech patykach. Punkt za punktem zbija mowca ustępy sprawozdania komisyi teatralnej i nie może traktować seryo podniesionego przez komisyę zarzutu, iż „częsty świst wieczorem na kolei mógłby być przeszkodą dla przedstawień w teatrze", ponieważ świst ten można słyszeć tylko w polu przy odpowiednim kierunku wiatru a nie w zamkniętym teatrze.

R. m. Rzewuski. Po tylu mowcach może nie wypadałoby już ust otwierać w tej sprawie, darują panowie wszakże, że po tylu latach trwania przy budowie na placu św. Ducha i ja jeszcze głos zabieram. Przedewszystkiem zapytuję pana sprawozdawcy, jeżeli na placu św. Ducha nie wybudujemy teatru, co właściwie zamierzonem jest na tym placu postawić. Bo przecież istniejąca rudera musi zostać kiedyś zburzoną.

R. m. F. Jakubowski: Muszę odpowiedzieć, że komisya teatralna wcale się nad tem nie zastanawiała.

R. m, Rzewuski: Przypominam panu referentowi, iż na jednem z dawnych posiedzeń komisyi uporządkowania miasta uchwalono 7 głosami przeciw 6 rozparcelować plac ten, gdyż przewodniczący rozstrzygnął na rzecz parcelacyi — a dowiedzieliśmy się także, że na rozparcelowanej przestrzeni stanąć ma dom dawnego resursu. (Klub w gmachu banku galicyjskiego). Jeżeli to się stanie, zapytuję jak się tu wobec przyszłości usprawiedliwić? Za budową na placu Szczepańskim przemawiać ma okoliczność, iż jest on zanieczyszczanym jarzynami. Szanowni panowie, ta froterowana sala, jeżeli będziemy wchodzić w zabłoconem obówiu także się zawala; a któż winien, sala czy my? Utrzymujcie panowie czysto targowiska i place, każcie pilnować porządku i czyńcie sami co należy, asfaltujcie n. p. a nie na plac będziecie się skarżyć, lecz na tych, co porządku utrzymać nie chcą, lub nie są zdolni. Pytano się niegdyś, dlaczego postawiono na plantacyach pomnik dla Straszewskiego — oto dlatego, iż on porządek zaprowadzał, a takim ludziom warto stawiać pomniki (brawo). Proponowano kiedyś, ażeby zakupić na rozszerzenie plant za 16.000 złr. tak zwane Majerowskie grunta (pomiędzy ulicą Grodzką a Stradomiem) nie kupiono wówczas, a dziś kiedy postawiono tam wielkie domy, wiele — chcąc grunta te nabyć — musielibyśmy zapłacić? W podobny również spo-sposób zabudowany plac Szczepański nie za sto lecz za ośm kroć sto tysięcy jeszcze wykupićby się nie dał.

Przyznaje każdy, że bydynek na placu św. Ducha jest rnderą watrętną dla oka — nie słyszeliśmy tu, wiele kosztowałaby restauracya tak niezbędna.

Świst lokomotywy ma być również powodem nie stawiania tu teatru, a jak kolej pójdzie przez Błonia, tożby w całem mieście chyba nie można wcale stawiać teatru. Nic nam nie powiedziano, jakie będą koszta urządzenia placu targowego gdzieindziej, skoro z placu Szczepańskiego ma być usunięte targowisko.

Powiedziano, że zła komunikacya dla fijakrów jest przeszkodą budowy teatru na placu św. Ducha; ja sądzę, moi panowie, że komunikacya jest w naszem ręku, jak każemy tak będzie, a bez wypadków może się obejść, jeżeli czuwać będą funkcyonaryusze policyi.

Powiedziano, że bliskość kościoła jest także przeszkodą, — ale przyznają panowie, że w naszem mieście nie ma miejsca oddalonego od kościoła, a teatr nie jest chyba instytucyą tak demoralizującą, ażeby go w pobliżu kościoła stawiać było niepodobieństwem. Mając plac Szczepański, szanujmy go moi panowie i nie zabudowywujmy; co do mnie oświadczam i dziś, jak twierdzę przez lat kilkanaście, że miasto zyska tylko na tem, jeżeli teatr stanie na placu św. Ducha. (*Brawo*).

Po tem przemówieniu odpowiada sprawozdawca dr. F. Jakubowski każdemu z mowców za placem św. Ducha się oświadczających, oraz r. m. Wentzlowi. Przemawia jeszcze r. m. Rzewuski dla sprostowania faktu błędnie określonego przez sprawozdawcę, po czem, po cofnięciu wniosku r. m. Wentzla o przygotowanie najpierw planów teatru na żądanie r. m. Rehmana przystępuje Rada do imiennego głosowania.

Pod względem formalnym chce r. m. Zoll, ażeby najpierw poddano pod głosowanie wniosek ankiety. Rada jest temu przeciwną. Wiceprezydent Friedlejn oświadcza, iż ze względu na dobro miasta wcale nie będzie głosować.

Wynik imiennego głosowania za, lub przeciw budowie na placu św. Ducha tak się przedstawia: Za placem św. Ducha z obecnych głosowali r. m: dr. Domański, Gajzler, Gwiazdomorski, dr. Horowitz, Kwiatkowski, Matusiński, ks. kan. Midowicz, Mendelsburg, Rehman, Rzewuski, Romanowicz, Szwarc, Stockmar, dr. Warszauer, dr. Wajgel, Wentzel i Wiszniewski — ogółem 17 radców. Przeciwko placowi św. Ducha głosowali r. m.: Chęciński, Federowicz, dr. Hajdukiewicz, dr. Jakubowski Faustyn, dr. Jordan, dr. Kasparek, dr. Lisowski, dr. Majer, dr. Muczkowski, dr. Oetinger, dr. Pieniążek, hr. Potocki, dr. Straszewski, Zaremba, dr. Zoll — razem 15. Wstrzymali się od głosowania: dr. Bochenek, Friedlejn i dr. Kohn, — wyszli ze sali r. m. Epstein i Szpakowski. Przyjęto zatem 17 głosami przeciw 15 wniosek dra Weigla, żeby teatr budować na parceli ogrodu św. Ducha. Uchwałę tę przyjęła Rada oklaskami.

(Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 czerwca

Berliner Tageblatt donosi, że z Nowego Dworu pod Warszawą wydaliły władze rosyjskie właściciela tartaku Volkmera i jego robotników. Generalny konsulat w Warszawie i ambasada niemiecka w Petersburgu czyniły kroki o cofnięcie nakazu wydalenia, ale bezskutecznie. Dwóch robotników Müllera i Morenza odstawili żandarmi do granicy. Wygnańcy zapłacili bilety kolejowe dla żandarmów na drogę do granicy i z powrotem, gdyż inaczej eskortowanoby ich pieszo. Zarządca tartaku Wanzel otrzymał jeszcze prolongatę pobytu na 14 dni, właściciel tartaku Volkmer na 16 dni. Wszyscy prosili o podanie powodu ich wydalenia, lecz otrzymali odpowiedź odmowną.

Wczoraj podaliśmy w streszczeniu pismo dra Schleissa, który oświadcza, że nie zaprzeczał orzeczeniu innych lekarzy o obłąkaniu króla Ludwika. Niektóre dzienniki doniosły, że także dr Gietl nie zgadzał się z tem orzeczeniem. Obecnie ogłasza dr Gietl list otwarty, w którym zapewnia, że już od lat wielu przewidywał katastrofę, że zdanie to jego podzielał inny lekarz dr Brattler, i że choroba zmarłego króla miała wiele podobieństwa z chorobą dziś panującego Ottona I.

O szaleństwach, których widownią były do niedawna zamki królewskie, piszą z Monachium: „Oświetlenie olbrzymiego zamku Herrenchiemsee za pomocą niezliczonych kosztownych świec pochłonęło w ciągu jednej nocy kwotę 10.000 marek. Gdy zapalono wszystkie świece, król Ludwik rozpoczął samotną przechadzkę po wspaniałej galeryi zwierciadlanej. Najwięcej kosztowali króla jego ulubieńcy z pułku szwoleżerów. Ostatnim z kolei był niejaki Weber, który z czasem uzyskał wszechwładne stanowisko na dworze. Oprócz licznych podarków, któremi go król od czasu do czasu obdarzał, miał on właśnie otrzymać 28.000 marek, gdy w tem nadeszła niespodziewanie wiadomość o proklamacyi regenta. Ten sam Weber popadł był raz w niełaskę. Król kazał go wówczas zamknąć w więzieniu zamkowem. Ponieważ podobne rozkazy dosyć często się zdarzały, przeto zarząd zamku, nie stosując się do nich, umieszczał za każdym razem olbrzymią lalkę w stosownem ubraniu za kratą więzienną. Monarcha, przechadzając się po moście zamkowym, przypatrywał się z zajęciem osobie więźnia i cieszył się niezmiernie tym widokiem".

Podczas ostatnich zajść w Bawaryi starano się w najwyższych sferach berlińskich zachować wszelkie pozory bezstronności i unikano wszystkiego, coby mogło wzbudzić podejrzenie, iż urząd kanclerski miesza się do spraw dynastyi Wittelsbachów. Że obojętność ta była tylko pozorną, można się o tem przekonać z bismarkowskiej *Gazety Kolońskiej*, która nie może ukryć radości, widząc, iż ks. Luitpold zatrzymał dotychczasowy liberalny i zupełnie idei pangermańskiej oddany gabinet.

W Berlinie obawiano się widocznie, że regent powoła do rządów tak zwanych patryotów bawarskich i z członków tego samego stronnictwa wyszłe jako delegatów do niemieckiej Rady związkowej. „Cesarstwo niemieckie — pisze rzeczony dziennik — jest dość silnem, ażeby módz przetrwać rządy ultramontańskie w Bawaryi, zwrot w tym kierunku nie byłby w stanie zaniepokoić gabinetów niemieckich. Inaczej ma się rzecz z opinią publiczną w Niemczech, która niezupełnie dowierza patryotyzmowi patryotów bawarskich, a gabinet, z członków tego stronnictwa utworzony, z tem większą przyjęłaby nieufnością, iż dzisiejsze ministeryum bawarskie zasłużyło sobie swą prawdziwie patryotyczną działalnością na wdzięczność każdego prawego Niemca".

Od dawna obiegały już sensacyjne wieści o tajnej korespondencyi między Ludwikiem II. a hr. Paryża. Wychodzący w Paryżu *Matin* opisuje teraz stosunek tych dwóch książąt. Król Ludwik miał się udać bez wiedzy swych ministrów do hr. Paryża z prośbą o pożyczenie mu 20 milionów marek. Hr. Paryża wziąwszy to za urzędowe pismo gabinetu bawarskiego, miał — według informacyi rzeczonego dziennika — uwiadomić ministra Lutza, iż chętnie spełni prośbę króla, jeżeli rząd bawarski przez wdzięczność za to usposobi ks. Bismarka nieco przychylniej dla rodziny Orleańskiej. Na to oświadczenie nie dano hrabiemu Paryża żadnej odpowiedzi. Jak łatwo można było przewidzieć, oficyalne organa ks. Orleańskich zaprzeczają stanowczo tej dziwacznej wersyi.

Pierwsze posiedzenie bawarskiej Izby deputowanych trwało zaledwie godzinę. W tak krótkim przeciągu czasu nie mogły się zarysować polityczne różnice między dwoma wrogiemi stronnictwami. Złożona z 28 członków komisya, do której odesłano przedłożone przez gabinet dokumenta, została wybraną jednogłośnie. Apanaż księcia regenta ma wynosić według wniosku rządowego 342.857 marek.

Uchwała Rady miejskiej w Zurychu, wymierzona przeciw zbiegowiskom, spowodowaną została zajściem ulicznem, które miało miejsce w ostatni wtorek. Dnia tego aresztowała policya dwóch ślusarzy, którzy zachęcając towarzyszy do bezrobocia, zakłócali porządek publiczny. Gdy jednego z uwięzionych odprowadzano do więzienia, powstało wielkie zbiegowisko, grad kamieni posypał się na policyę, która odpowiedziała strzałami. Pewien stolarz ugodzony kulą padł trupem, dwóch chłopaków odniosło rany. Nazajutrz gromadziły się w niektórych punktach miasta tłumy ciekawych, nie przyszło już jednak do żadnych rozruchów.

W chwili obecnej ruch robotniczy najsilniej objawia się w Belgii. Liczba świętujących robotników wynosiła tam w dniu wczorajszym około 5.000. W celu uspokojenia górników w Quaregnon wysłano tam inżyniera Colette, który obskoczony przez robotników, zaledwie zdołał ujść z życiem. Ocalenie swe zawdzięcza on jedynie wczesnemu przybyciu żandarmów.

Nie sprawdziły się przewidywania republikańskich francuskich dzienników, które liczyły na pewne zwycięstwo w senacie w sprawie wydalenia książąt. Jakkolwiek uchwała senatu dziś dopiero może zapaść, to jednak od kilku dni jest już rzeczą pewną, że za wydaleniem oświadczy się zaledwie nieznaczna większość, gdyby zaś kilkudziesięciu wahających się senatorów nie przybyło na posiedzenie, mogłaby jeszcze cała sprawa wziąć niespodziewany obrót. Przy wyborze komisyi, której przekazano uchwalony przez Izbę posłów projekt ustawy, głosowało 119 senatorów na kandydatów przeciwnych wydaleniu, 108 na zwolenników projektu. Stronnictwo rządowe spodziewa się, że w dniu stanowczej rozprawy uda mu się w najlepszym razie pozyskać głosy 146 członków senatu; ponieważ, odliczywszy chorych i bawiących na urlopie senatorów, liczba tych, którzy mogą wziąć udział w obradach, wynosi obecnie 291, a prezydent wstrzymuje się zazwyczaj od głosowania, — przeto, gdyby się wszyscy stawili, ustawę o wydaleniu uchwalonoby większością dwóch głosów.

Na półwyspie Bałkańskim zanosi się na nowe wypadki. Z Konstantynopola donoszą, że Wysoka Porta obawia się, ażeby bułgarskie Zgromadzenie narodowe nie okrzyknęło ks. Aleksandra królem bułgarskim. Taka manifestacya mogłaby pociągnąć za sobą niemiłe dla Turcyi następstwa w Macedonii. Przesilenie ministeryalne w Sofii zbliża się do końca. Między Karawelowem i Radosławowem toczą się układy, które doprowadzą prawdopodobnie do tego, iż obaj ci ministrowie pozostaną w gabinecie. — Karawelow zatrzyma dotychczasowego ministra wojny Nikiforowa i powoła na ministra spraw zagranicznych Stranskiego. Radosławow zaś otrzyma od księcia pozwolenie obsadzenia dwóch posad w gabinecie swymi stronnikami.

Kronika.

Kraków, 18 czerwca.

Wydział krajowy udzielił Towarzystwu wzajemnej pomocy „Rodzina" zasiłek w kwocie 200 złr. na częściowe pokrycie kosztów administracyi.

Podwyższenie czesnego. Minister oświaty rozporządzeniem z dn. 12 bm. ustanowił następującą opłatę czesnego w średnich zakładach naukowych: Opłata na jedno półrocze wynosi począwszy od r. 1886/87 w Wiedniu 25 złr., w miejscowościach po za Wiedniem, liczących po nad 25.000 mieszkańców 20 złr., we wszystkich innych 15 złr. Jak każde utrudnienie w przyjmowaniu edukacyi, tak i to nowe rozporządzenie nie wpłynie chyba korzystnie na biedniejszą klasę uczących się a przecież ona jest u nas najliczniejszą.

Bawią w naszem mieście p. Zofia Urbanowska, powieściopisarka, autorka „Cudzoziemca" i „Księżniczki", p. Józef Sikorski, współredaktor *Ogrodnika polskiego*, wreszcie pp. Władysław Wojdałowicz, Lubicz i Żelazowski, utalentowani artyści teatru lwowskiego.

Z teatru. O przedstawionej przez operetkę lwowską wczoraj operze „Carmen", Bizeta zamieścimy jutro sprawozdanie.

P. Ignacy Danielewski, zasłużony redaktor *Gazety Toruńskiej* w ostatnim numerze tego pisma ogłasza: „Dla nadwątlonego zdrowia, potrzebującego koniecznie dłuższego spokoju i kuracyi, uległem radzie lekarskiej i złożyłem zupełnie redakcyę *Gazety Toruńskiej*.

Wszelkie listy i korespondencye, proszę odtąd adresować wprost do redakcyi, lub też do rąk mego następcy p. dr. Karola Grafa w Toruniu, a nie na moje nazwisko, przez co mogłaby się wydarzyć przewłoka, zwłaszcza podczas mego wyjazdu na kuracyę.

Zmarli. Karolina Klęsk, córka ś. p. Karola, profesora gimnazyum św. Anny, zmarła wczoraj w Krakowie.

W inseratach dzienników warszawskich znajdujemy wiadomość, iż księgarnia p. K. Bartoszewicza w Krakowie, jest do sprzedania z firmą, urządzeniem i sortymentem.

Zasłużona owacya spotkała we Lwowie dyrektora żeńskiej szkoły handlowej p. Adolfa Strounera, któremu uczennice z p. Wandą Błotnicką na czele wręczyły ozdobne album, tudzież w serdecznem przemówieniu streściły uczucie wdzięczności, jakie żywią dla swego przewodnika za jego niezmordowaną gorliwość na polu pracy.

Wadowice. W sobotę 5 czerwca rb. odbył się w Wadowicach wieczór muzykalny ku uczczeniu pamięci Bohdana Zaleskiego. Dochód jaki osiągnięto z tego wieczoru w ilości 165 złr. zawdzięczać należy inicyatorom koncertu pp. Morelowskiemu i Frąckiewiczowi, który nadto pięknym odczytem o Bohdanie Zaleskim i jego pismach uświetnił ten obchód; w koncercie obok wymienionych brały też udział miejscowe siły amatorskie obojga płci.

Rzeszów, 17 czerwca. Dzisiaj odbyło się w naszem mieście odsłonięcie i poświęcenie grobowca dla ofiar w r. 1863, których ciała na cmentarzu rzeszowskim spoczywają. Pomnik — dzieło p. Stehlika z Krakowa — powstał z ofiarności publicznej, a odznacza się artystycznem wykonaniem i będzie prawdziwą cmentarza ozdobą. Po odprawieniu mszy w kościółku św. Trójcy, udało się duchowieństwo wraz z cechami, Radą miejską i ogromną masą publiczności na cmentarz, poczem nastąpiło poświęcenie pomnika przez tutejszego proboszcza. Następnie przemówił ks. Gąsior, znany zaszczytnie kaznodzieja, z takiem ciepłem i z tak gorącem wezwaniem do jedności i zgody na polu narodowej pracy, że doprawdy przemówienie to na długo pozostanie w pamięci obecnych. Wreszcie dr. Bandrowski oddał w imieniu komitetu pieczę nad pomnikiem p. burmistrzowi.

Podnieść wypada na chlubę naszemu miastu, że udział w obchodzie był bardzo liczny, nie brakło nawet pań z okolicy.

Na pomniku widzieliśmy wieńce: „Od Polek", „od towarzyszy broni", „od młodzieży", „od Towarzystwa kasynowego", „od Towarzystwa oświaty ludowej", „od Redakcyi *Przeglądu rzeszowskiego*" i wiele innych.

Dziwić się jednak wypada, dlaczego tutejsze Kółko muzyczne nie przyczyniło się niczem do uświetnienia uroczystości, skoro przedtem nawet z okazyi czysto prywatnych obchodów nie odmawiało współudziału.

Wydalania z Prus. *Kaliszanin* notuje następujący przyczynek do historyi wydalań pruskich. Przed kilkunastu laty starozakonni małżonkowie Balsamowie, poddani rosyjscy, z Aleksandrowa pod Łodzią przenieśli się do Prus i zamieszkali w m. Krotoszynie. Balsamowie wkrótce oboje zmarli i pozostawili kilkoroczne dziecię, Sarę, którą zaopiekowała się krotoszyńska gmina izraelska, oddając ją swoim kosztem na wychowanie pewnej bezdzietnej rodzinie. W b. r. dziewczynka dobiegła właśnie lat 13, gdy nagle przychodzi dla niej rozkaz natychmiastowej banicyi. Nie pomogły żadne starania i małoletnia Balsamówna odstawioną została pod konwojem do granicy. Obecnie znajduje się w Kaliszu i stąd ma być wysłaną do miejsca urodzenia.

P. Girdwoyń, znany ichtyolog, wydzierżawił niedawno wielkie jezioro Trockie (w pow. trockim, gub. witebskiej), postanowiwszy zaprowadzić w niem prawidłową hodowlę ryb. Gospodarka dotychczasowa doprowadziła do tego, że obecnie wszystkie niemal ryby z jeziora Trockiego wyłowiono tak, iż za to 20 włókowe jezioro, dzierżawcy dawali zaledwie 200—300 rs.

Zebranie Marymontczyków, jak nazywano niegdyś uczniów szkoły agronomicznej w Marymoncie pod Warszawą, odbyło się w tych dniach w resursie obywatelskiej w Warszawie. Zebrało się przeszło 70 osób a wszyscy na miłej rozmowie czas przepędzili.

Rozumne znalezienie się. W opisach pobytu Czechów, przybyłych z Niemiec na święta do Pragi, dla zobaczenia się z rodakami, znajdujemy opowiedziany następujący fakt: Po zajściach z policyą, na drugi dzień publiczność w zdwojonej, a może potrojonej liczbie towarzyszyła przybyłym w gościnę rodakom. Wieczorem po śpiewach, kiedy już powracano do domów, przechodzący spotkali się z licznym patrolem policyjnym, dość prowokacyjnie występującym. Kto wie, czy nie doszłoby do awantury, gdyby nie rozumne znalezienie się jednego z uczestników. Obdarzony doniosłym głosem wykrzyknął on: „Bracia rozejdźmy się w ciszy, a bez ujmy naszej narodowej godności". Takie hasło, jak iskra elektryczna przebiegło tłumnie zebraną publiczność i na szczęście obeszło się bez zatargu z gorliwą służbą bezpieczeństwa.

Młodzież akademicka w Gracu, jak nam donoszą, serdecznie była przyjętą przez mieszkańców Płuja (po niemiecku Pettau) podczas wycieczki, urządzonej przez stowarzyszenia polskie w połączeniu z bawiącymi tam Czechami i Bułgarami. W czasie uczty wspólnej wypowiedziano kilka toastów na cześć obecnych Słowian a prezes stowarzyszenia polskiego p. M. Zagórny-Marynowski, dziękując za ten objaw życzliwości, uzupełnił ten toast w słowach: „tych braci Słowian, których przewodnią ideą jest wolność a nie teroryzowanie współbraci". Gościnność mieszkańców Płuja i serdeczny nastrój wycieczki zapisał się w pamięci obecnych nader korzystnie.

Kongres międzynarodowy dla żeglugi na wodach śródziemnych, otwarty, jak wiadomo, pod protektoratem arcyksięcia Rudolfa, podzielił swoje prace na cztery grupy, które w osobnych sekcyach są rozbierane: 1) wartość ekonomiczna dróg na wodach śródziemnych, 2) normalne profile kanałów i rozmiary budowli wodnych (jarów, przepustów), 3) organizacya ruchu w żegludze; — budowa kanałów dla połączenia rzek z morzem i mórz między sobą.

Na kongres zjechało się przeszło 250 delegatów bądź rządowych z różnych państw, bądź z Izb handlowych, miast, towarzystw inżynierskich itp.

Z Galicyi są pp. Leon Chrzanowski, Leon Biliński, Wł. Gubrynowicz, Otto Hausner, inżynier star. Hochberger, Arn. Rappaport i prof. Richter.

Na konkursie architektonicznym na projekty wystawy powszechnej w Paryżu, w r. 1889 odbyć się mającej, stawiło się około 150 budowniczych. Wśród licznego zastępu projektów, mniej więcej do siebie podobnych, odznacza się oryginalnem obmyśleniem i uwzględnieniem strony artystycznej, bez pominięcia praktycznych warunków, pomysł rodaka naszego, młodego budowniczego Alberta Bitnera.

Nowy tenor. Przed 2 laty szedł w Sztokholmie pewien dyrektor muzyki obok koszar, gdy naraz usłyszał śpiew żołnierzy. Uwagę dyrektora zwrócił na siebie głos tenorowy, przebijający się z pośród raczej krzyku niż śpiewu żołnierzy. Na drugi dzień zapoznał się bliżej z tenorzystą w żołnierskim mundurze a w dniu 4 bm. żołnierz ów nazwiskiem Bratbost wystąpił w wielkim teatrze w Sztokholmie jako Arnold w Wilhelmie Tellu. Krytycy orzekli, że Bratbost jest tenorem pierwszorzędnym a głos jego fenomenalnym.

Postępowi żydzi peszteńscy utworzyli gminę reformowaną, zbliżoną w wielu punktach do chrześciaństwa. Statuta gminy, która posługuje się w świątyni językiem węgierskim, potwierdził już minister wyznań Trefort.

Mianowania. Minister handlu zamianował asystentów pocztowych: Franciszka Matanochę we Lwowie, Salamona Auerbacha w Przemyślu, Franciszka Janku w Krakowie, Adolfa Kolinka w Buczaczu, Konrada Compla w Tarnopolu, Franciszka Rosnera we Lwowie, Seweryna Kurowieckiego w Drohobyczu, Józefa Poeche w Krakowie, Franciszka Łobazę w Przemyślu, Władysława Jakóbskiego we Lwowie, Józefa Krzeczkowskiego w Sanoku, Ignacego Malinowskiego w Nowym Sączu, Władysława Olszewskiego we Lwowie, Jana Malika w Tarnowie, Bartłomieja Świszczowskiego we Lwowie, Norberta Hirschberga we Lwowie, Leopolda Bernharda w Jarosławiu, Maryana Mańkowskiego w Brzeżanach, Szymona Lewickiego w Krakowie, Ferdynanda Ferentza w Przemyślu, Onufrego Hołowińskiego w Krakowie, Franciszka Gilnreinera we Lwowie, Izydora Ozmana w Krakowie, Belę Hrabara w Tarnopolu, Józefa Fritzego w Tarnopolu, Teodora Baczyńskiego we Lwowie, Karola Łukasiewicza w Drohobyczu, Andrzeja Dawidowskiego w Krakowie i Józefa Müllera w Plewlje oficyałami pocztowymi; a dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła Auerbacha do Złoczowa, Janku do Białej, Compla do Tarnowa, Bernharda do Lwowa dworca, Ozmana do Bochni a resztę pozostawiła w dotychczasowych miejscach służbowych.

Minister handlu zamianował oficyałów pocztowych Jana Langa i Erazma Langa adjunktami budownictwa w technicznym departamencie dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Minister handlu zamianował podoficera rachunkowego 90 pułku piechoty Leopolda I. gocha i ekspedytora pocztowego Kazimierza Pieniążka asystentami pocztowymi, a dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła pierwszego do Tarnowa a drugiego do Rzeszowa.

Błąd druku. We wczorajszym numerze w artykule p. t. „Lwowianie w Krakowie" na stronie drugiej, szpalta pierwsza, wiersz 72 od góry, zamiast „pewnym" przeszłości, należy czytać: pomnym.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 19 czerwca: „Giroflé-Girofla", opera komiczna w 3 aktach Lecoqua, z panią Radwan w roli tytułowej. Mourzukiem będzie p. Myszkowski, Don Bolerem p. Skalski, Maraskinem p. Baudrowski.

W niedzielę 20 czerwca: „Halka" opera w 4 aktach, Stanisława Moniuszki.

W poniedziałek 21 czerwca: „Niewiniątko z Belleville" opera komiczna w 3 aktach Milloeckera, z panną Prausnówną w roli tytułowej.

We wtorek 22 czerwca: „Palestrant" (*Der Bettelstudent*), opera komiczna w 4 aktach Milloeckera.

Program

XX walnego zgromadzenia Tow. pedag. we Lwowie w dniach 19 i 20 lipca 1886

Celem uroczystego przyjęcia i serdecznego ugoszczenia uczestników XX walnego zjazdu Towarzystwa pedagogicznego zawiązał się we Lwowie pod przewodnictwem J. W. prezydenta miasta komitet miejscowy, który dla podziału pracy zorganizował trzy odrębne komisye, jak: programową, kwaterunkową i finansową. Komitet przyjęcia funkcyonować zacznie dn. 13 lipca. Komitet kwaterunkowy rozda na peronie uczestnikom zjazdu w kopertach bilety na mieszkania i obiady i zajmie się rozmieszczeniem gości.

Dnia 19 lipca rano o godz. 8 uroczyste nabożeństwo w katedrze rzymsko-katolickiej i w Wołowskiej cerkwi, poczem nastąpi I posiedzenie XX walnego zgromadzenia w sali ratuszowej. Po powitaniu zgromadzenia przez reprezentantów miasta i komitetu miejscowego, nastąpi zagajenie zgromadzenia przez prezesa Tow. pedag.

Obiad o godz. 2 w lokalnościach, na biletach obiadowych wymienionych. O godz. 5 po południu II posiedzenie. Wieczorem o godz. 8 przedstawienie teatralne.

Dnia 20 lipca o godz. 8 rano III posiedzenie i zamknięcie walnego zjazdu. O godz. 2 obiad; wieczorem o godz. 8 towarzyskie zebranie na strzelnicy miejskiej.

Dnia 21 lipca rano wycieczka do Drohowyża, celem zwiedzenia zakładu sierot hr. Skarbka dla zapisanych uczestników.

Przez czas trwania walnego zgromadzenia otwartą będzie wystawa robót szkolnych lwowskiej szkoły wydziałowej żeńskiej, oraz modeli szwedzkich do t. zw. [illegible]. Uczestnicy zjazdu mają też przez ten czas zapewniony wolny wstęp do kasyna miejskiego (przy ulicy Akademickiej), ci zatem, którzy przybędą już dnia 18 po południu, zechcą się tego dnia zgromadzić tamże wieczorem, dla wzajemnego poznania się.

Członkowie Tow. pedag. pragnący wziąć udział w tegorocznym walnym zjeździe, raczą się zgłosić do zarządu tego oddziału, do którego przynależą, (członkowie zaś oddziału lwowskiego wprost do zarządu głównego Tow. pedag. we Lwowie, ul. Pańska l. 9) i przesłać (za przekazem pocztowym) należytość udziałową w kwocie 1 złr. 50 ct., ci zaś, którzy pragną wziąć udział także w wycieczce do Drohowyża, nadto 2 złr. na koszta podróży i przyjęcia — podając dokładny i czytelny adres.

Zarząd główny prześle w pierwszych dniach lipca uczestnikom zjazdu karty uczestnictwa, uprawniające do zniżenia ceny jazdy na kolejach galicyjskich. Komitet miejscowy lwowski postara się o bezpłatne umieszczenie gości, a nadto otrzyma każdy uczestnik bezpłatne bilety na 2 obiady i towarzyskie zebranie na Strzelnicy.

Ponieważ komitet miejscowy trudnemu swemu zadaniu należytego umieszczenia i ugoszczenia uczestników zjazdu tylko w tym razie podołać może, jeżeli uczestnicy wcześnie się zgłoszą, przeto uprasza zarząd główny o jak najwcześniejsze zgłaszanie się (już w ciągu czerwca) oraz o łaskawe doniesienie, czy uczestnicy mają zapewnione umieszczenie u znajomych bez pośrednictwa komitetu. Z dniem 10 lipca br. zamyka się stanowczo listę uczestników.

Spis imienny uczestników ogłaszany będzie w *Szkole*, jak w latach poprzednich.

Wraz z kartami uczestnictwa prześle zarząd główny uczestnikom zjazdu ewentualne karty legitymacyjne na kolej.

Porządek dzienny walnego zgromadzenia ogłosi zarząd główny w *Szkole* i w dziennikach publicznych w terminie przez statut ustanowionym.

We Lwowie, dnia 8 czerwca 1886.

Z Zarządu głównego Tow. pedagogicznego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Konkurs dramatyczny imienia Aloizego Żółkowskiego. Ofiarowana przez p. Edwarda Lubowskiego, do rozporządzenia komitetu konkursu imienia Wojciecha Bogusławskiego, kwota rs. 250, którą tenże komitet przyznał był jako nagrodę komedyi: „Osaczony", dołączoną została do funduszów, pozostałych z poprzednich konkursów i nowych ofiar miłośników sceny krajowej.

Komitet znalazłszy się, dzięki temu, w możności rozporządzenia sumą rs. 1000, ogłasza niniejszem nowy konkurs dramatyczny imienia Aloizego Żółkowskiego, chcąc przez to uczcić talent wielkiego artysty sceny naszej.

Komitet składać będą sędziowie poprzedniego konkursu, tj. pp.: Władysław Bogusławski, Jan Brzeziński, Dyonizy Henkiel, Józef Kenig, Włodzimierz Kretkowski, Edward Leo i Wacław Szymanowski. Na miejsce złożonego chorobą p. Królikowskiego uproszony został artysta dramatyczny i reżyser sceny warszawskiej p. Jan Tatarkiewicz. Komitet zachowuje sobie nadto możność przybrania nowych członków. Wyłączono autorów dramatycznych, dla zapewnienia konkursowi jak największej liczby współubiegających się o nagrodę.

Komitet przeznacza nagrodę rubli tysiąc za najlepszą sztukę, wyłącznie na tle współczesnych stosunków osnutą, posiadającą obok wartości literackiej wszelkie warunki sceniczne i wypełniającą całe przedstawienie.

Gdyby żadnemu z utworów nadesłanych nie mogła być przyznana powyższa jedyna nagroda, w takim razie komitet zastrzega sobie prawo podziału funduszu na dwie części i możność ustanowienia dwóch nagród, z których pierwsza wynosić będzie rubli sześćset, a druga rubli czterysta.

W razie zaś, gdyby żaden utwór nie mógł być nagrodzonym, konkurs odroczy się do nowego terminu.

Sztuki drukowane, znane ze sceny, oddane teatrom do grania, lub nazwiskiem autora podpisane, nie będą do współubiegania się o nagrodę przyjęte.

Wszelkie prawo własności literackiej, a zatem i możność przedstawienia na jakiejbądź scenie sztuki nagrodzonej, pozostają przy autorze.

Utwory nadsyłane być mogą do dnia 1 września r. 1887 (n. s.), pod adresem redakcyi *Gazety polskiej* w Warszawie, z zastrzeżeniem, aby każdy oznaczony był dewizą, powtórzoną na kopercie zapieczętowanej, zawierającej nazwisko autora.

Niniejsze zawiadomienie podaje *Gaz. polska*, której redakcya dzielnie się krzątała przy zorganizowaniu konkursu im. Bogusławskiego.

— Towarzystwo historyczne powstać ma niebawem we Lwowie, za inicyatywą i staraniem b. uczniów prof. Liskego. Pomysł ten, któremu tylko przyklasnąć należy i życzyć najszybszego wprowadzenia w czyn, wykluł się z pięknego projektu wydania zbiorowej publikacyi dla uczczenia zasług prof Liskego. Grono inicyatorów, złożone z pp. Balzera, Bostela, Finkela, Pappégo, Prohazki, Sawczyńskiego, Semkowicza, zaprosiwszy do współudziału w pracach przedwstępnych pp. Czernika, Kalitowskiego i Lorkiewicza ułożyło statut, który do zatwierdzenia właściwym władzom przesłany został. Założeniem Tow. im. Mickiewicza i będącego w projekcie Tow. historycznego, Lwów składa dowody żywotności, której mu powinszować można.

— Nowelle Michała Bałuckiego, drukowane w rozmaitych czasopismach a w tej liczbie i naszym dzienniku, ukażą się w zbiorowem wydaniu nakładem księgarni Żupańskiego i Heumanna.

— P. Wołoszko, znany w Krakowie tenor, zaangażowany został na cztery lata do opery wiedeńskiej, pod bardzo korzystnemi warunkami.

— Nowe książki. „Gramatyka praktyczna języka francuskiego dla początkujących", ułożona przez W. Erarda Ciechomskiego, nauczyciela języka francuskiego. Kraków, Gebethner i Wolf, 1886.

Dział ekonomiczny.

Walne Zgromadzenie Tow. gosp. galic. we Lwowie odbędzie się w drugiej połowie września br. podczas tegorocznego międzynarodowego targu zbożowego.

Równocześnie odbędzie się też wystawa chmielu połączona z targiem, tudzież wystawa i targ na bydło rozpłodowe. Komitet Towarzystwa gosp. postara się o ulgi na kolejach co do przewozu bydła na targ i wystawę, tudzież postarał się już o pewną kwotę subwencyjną na opust dla kupujących doborowe bydło na rzeczonym targu.

Dokładne oznaczenie dnia wystawy będzie później ogłoszone.

Cenzorami Banku krajowego mianowani zostali na wniosek Dyrekcyi przez Radę nadzorczą i potwierdzeni przez Wydział krajowy, na czas od 1 lipca 1886 do 30 czerwca 1889, następujący pp.: Aleksandrowicz Adolf, Augustynowicz Bolesław, Baczewski Józef, hr. Badeni Stanisław dr., Bodyński Maksymilian, Breuer Emil, Breuer Jan, Diesche Jakób, Epstein Maksymilian, Getritz Aleksander, Gubrynowicz Władysław, Hofmann Maurycy, Klarfeld Jakob, Lange Tadeusz, Lilienfeld Ire, Löwenherz Noah, Piepes Jakób, Reiss Juliusz, Rucker Zygmunt, Schayer Karol, Schellenberg August, dr. Skałkowski Tadeusz, Sokal Henryk, Wybranowski Leoncynsz

Kolej Stryj-Munkacz po stronie węgierskiej na przestrzeni od Munkacza do Harsfalva miała być d. 14 bm. otwartą i oddaną do użytku publicznego.

Kalej Lwowsko-Bełzecka. Szczegółowe plany budowy tej kolei już są gotowe, a Rada zawiadowcza zażąda wkrótce od władzy politycznej, aby przejrzała linię na miejscu i wyznaczyła komisarza do czuwania nad wywłaszczeniem. W lecie ma się rozpocząć budowa i jest nadzieja, że linia będzie skończoną przed umówionym terminem już w jesieni r. 1887 i oddana do użytku publicznego.

Wywóz bydła rzeźnego z Austryi do Szwajcaryi dzięki bardzo niskim opłatom transportowym wzmaga się coraz bardziej, szczególnie z sąsiednich krajów alpejskich i z Czech. Rolnicy szwajcarscy patrzą na to okiem nieżyczliwem i zaczynają domagać się podwyższenia cła; „Związek" rolników szwajcarskich podał już nawet petycyę do Rady związkowej w tym celu i robi zabiegi, aby go osiągnąć.

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu lutym r. 1886 w 162 browarach galic. wywarzono 40.722 hektolitrów piwa. Największa ilość browarów funkcyonowała w powiecie skarbowym rzeszowskim 31 (4.997), brodzkim 21 (4.484), tarnopolskim 17 (4.033), przemyskim 15 (2.995), sanockim 14 (1.773), krakowskim 13 (5.625), nowosądeckim 11 (3.006), stanisławowskim 11 (2 624), tarnowskim 10 (6.743), lwowskim 9 (1.500), samborskim 6 (2.030), kołomyjskim 4 (912), we Lwowie, jako mieście zamkniętem 5 (wywarzono 8.100 hekt.) w Krakowie 4 (wywarzono 5.576 hekt. piwa).

Targ na zboże. Kraków, dnia 18 czerwca. Dowóz większy.

Żądano za 100 kilogr.

Pszenica czerwona (hekt. 78 kilo)		9·70
„ węgierska (kekt. 78 kilo)		9·25
„ żółta (bez gwarancyi wagi)	8·75	9·—
„ biała (bez gw. wagi)	8·50	9·—
Żyto	6·80	7·05
Jęczmień	6·75	7·—
Owies średni		6·50
„ lepszy	7·25	7·80

Ceny zboża w Czerniowcach. Na d. 16 czerwca za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 8·— do 8·50, pszenica średn. 7·50 do 7·80, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 6·25 do 0·—, żyto średn. 5·50—5·70, jęczmień browarny 0·— do 0·—, jęczmień na termin 5·40 do 5·50, owies nowy 5·40 do 5·50, owies średni 5 20 do 5 25, owies na kwiecień-lipiec 5·35, konopiane nasienie 0 00 do 0·00, kukurudza tegor. 5·10 do 5 20 kukurudza na miesiące kwiec.-lipiec 5 05 do 5·10. kukurudza Cinquantin 5·40—5·70, koniczyna 00·00 do 00 00, kopr 29·00 do 32·00, spirytus 10.000 litr. 23·50 do 24·00.

Ostatnie wiadomości.

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 11 b. m. wieczór, powzięto następujące uchwały, co do spraw będących na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby. Mianowicie: postanowiono głosować za wnioskami komisyi budżetowej co do zaprojektowanego przez rząd powiększenia sumy na regulacyę rzeki Adygi i co do kredytu na zakupno placu i budowę kliniki w Krakowie. Wreszcie za wnioskami komisyi kolejowej co do budowy drogi żelaznej z Horpelii do Tryestu. — Następnie przystąpiono do dalszych obrad szczegółowych nad pozycyami zaprojektowanej taryfy cłowej. Uchwalono głosować w Izbie za zaprojektowanemi zgodnie przez rząd i komisyę cłową podwyższeniami ceł od zboża, wprowadzonego do monarchii austryacko-węgierskiej; zaś co do wnoszonych przez mniejszość komisyi cłowej wyjątków w tej mierze dla południowego Tyrolu i Gorycyi, uchwalono na wniosek p. Smarzewskiego pozostawić decyzyę komisyi parlamentarnej Koła. Dalej uchwalono głosować bez zmiany za zaproponowanemi przez komisyę cłową — cłami od wprowadzanych do monarchii jarzyn, owoców, bydła i ryb. — Co do XI klasy produktów, obejmującej różne tłuszcze mineralne i zwierzęce, postanowiono głosować za zaprojektowanem przez komisyę cłową, cłem 6 zł. od 100 kilgr. tłuszczów, wymienionych w pozycyi 67, mianowicie wszelkiej parafiny i kwasu stearynowego, a na wniosek p. Hausnera uchwalono wnieść do pozycyi 68 poprawkę, aby wykreślić z tej pozycyi „parafina nieczysta", naznaczając jednakowe cło w powyższej pozycyi dla parafiny czystej i nieczystej. Upoważniono p. Hausnera do wniesienia w Izbie tej poprawki i jej uzasadnienia. Następnie po dłuższej dyskusyi uchwalono głosować na wniosek p. Grocholskiego, za podwyższeniem cła od łoju wprowadzanego do monarchii dotychczas za cłem 1 złr. od 100 klgr., gdy wniosek o podwyższenie tego cła postawiony będzie przez inne stronnictwo; cofnięto zaś wnioski, oznaczające już podwyższenie tego cła do 3 złr. Dalej uchwalono głosować bez zmiany za propozycyami rządowemi, przyjętemi przez komisyę cłową, co do ceł od olejów roślinnych, napoi gorących, chleba, serów i innych przedmiotów żywności, ziem i drzew farbierskich, smoły, żywic i gumy.

Wreszcie przystąpiono do obrad o cłach od przedmiotów wymienionych w klasie XXI t. j. olejów kopalnych. Poseł Chamiec wniósł, aby co do pozycyi 119, głosować za wnioskiem komisyi cłowej brzmiącym: „Olej mineralny surowy, z wyjątkiem wymienionego w pozycyi 120, lub olej nie przydatny do oświetlania bez poprzedniego z destylacyą połączonego rafinowania lub czyszczenia: a) ciężki, którego ciężar gatunkowy przy 12 Reaumura, przewyższa 830° — 2 złr. od 100 klgr.; b) lekki, mający 830° lub mniej ciężaru gatunkowego — 2 złr. 10 ct. od 100 klgr." — jednak z tą poprawką, aby w tej drugiej podpozycyi w miejsce 2·10 złr. naznaczyć cło — 2·40 złr. w złocie.

Poseł Chrzanowski przedłożył, aby w razie przyjęcia przez Koło wniosku komisyi cłowej, wnieść do niego trzy ważne poprawki, z któremi cały wniosek brzmiałby: Pozycya 119: „Olej mineralny surowy, z wyjątkiem wymienionego w pozycyi 120, lub olej nieprzydatny do oświetlania bez poprzedniego z destylacyą połączonego rafinowania: a) ciężki, którego ciężar gatunkowy przy 12° Reaumura, przewyższa 850 — 2 złr. od 100 klgr.; b) lekki, którego ciężar gatunkowy jest 850 lub mniej stopni — 2 złr. 90 ct. od 100 klgr." — Po uzasadnieniu tego wniosku przez wnioskodawcę i kilku przemowach, przewodniczący zamknął posiedzenie, odraczając dalsze obrady do następującego.

Posiedzenie Koła poselskiego polskiego w d. 16 t. m. poświęcone było całe obradom co do ceł od olejów mineralnych. W śród tych obrad, p. Gniewosz uczynił wniosek, aby posłowie polscy głosowali w Izbie za wnioskiem p. Suessa. P. Żuk-Skarszewski przedłożył następujący wniosek: „Gdyby wniosek p. Grocholskiego, wraz z poprawkami p. Chrzanowskiego, lub chociażby z innem, lecz w każdym razie takiem uzupełnieniem, jakie się dla obrony naszego krajowego przemysłu naftowego okaże według rachunku koniecznem — na to, aby położenie ich nowe nie było gorszem, niż im je (przy ochronie falsyfikatu od importu) przyznaje ustawa z 25 maja 1882 r., napotkał na przeszkody ustawodawcze; — to na taki przypadek Koło zastrzega sobie powrót do swej uchwały z d. 27 maja rb., mianowicie popierania lub podjęcia wniosku p. Ed. Suessa".

Po bardzo długich rozprawach przystąpiono do głosowania.

Wniosek p. Gniewosza, aby Koło głosowało w Izbie za wnioskiem p. Suessa, odrzucono wszystkiemi głosami przeciw 14. Poprawki p. Chrzanowskiego odrzucono w imiennem głosowaniu 21 głosami przeciw 20. Mianowicie: Przeciw poprawkom głosowali p. p. Abrahamowicz, Benoë, Biliński, Bobrzyński, Chamiec, Chotkowski, Gołuchowski, Jaworski, Kielanowski, Klucki, Lewicki, Łoś, Madejski, Orzechowski, Popowski, Ruczka, Smolka, Stadnicki, Świeży, Tyszkowski i Wolański.

Za poprawkami głosowali pp. Czajkowski Alfons, Czartoryski, Czerkawski, Chrzanowski, Dzwonkowski, Gniewosz, Hausner, Jasiński, Kopyciński, Lewakowski, Machalski, Mochnacki, Rappoport, Sawczyński, Żuk-Skarszewski, Smarzewski, Starzyński, Wysocki, Zawadzki i Bloch.

Następnie przyjęto wniosek komisyi cłowej z poprawką p. Chamca, a odrzucono wniosek p. Żuka-Skarszewskiego. — Przy obradach co do postępowania w Izbie p. Lewakowski wniósł, aby go uwolnić od solidarności z Kołem, t. j. pozwolić głosować w Izbie przeciw uchwałom Koła. Wniosek ten Koło odrzuciło ogromną większością. Wreszcie Koło, prawie jednomyślnie, upoważniło p. Grocholskiego do przemawiania w tej sprawie w Izbie i postawienia przyjętego wniosku.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 18 czerwca, godz. 2. (Buletyn meteor.) Najmniejsze ciśnienie atmosferyczne między 750 a 755 milim. w prowincyach nadbałtyckich i północnej Litwie: największe między 770 a 765 mim. na północny zachód od Szkocyi. Drugie najmniejsze ciśnienie w środkowych Włoszech. Wiatr zachodni — niebo zmiennie zachmurzone, chwilami deszcze — ciepłota wyższa — skłonność do burz.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 18 czerwca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby poselskiej rząd przedłożył projekt do ustawy o zwrocie zaliczek, które przyznano dotkniętym powodzią w r. 1882 w Tyrolu i Karyntyi; dalej projekt do ustawy o zezwolenie na bezprocentową zaliczkę dla odbudowania Stryja, wreszcie projekt do umowy z Sejmem salzburskim co do kosztów dawnej inwazyi.

P. Menger i towarzysze interpelują rząd po raz wtóry o zajścia w Lublanie podczas odsłonięcia tablicy pamiątkowej na cześć poety Anastazego Gruena.

Przy rozprawie szczegółowej nad taryfą referent komisyi p. Meznik proponuje, w imieniu komisyi odrzucenie poprawek pp. Heilsberga i Kreuziga co do cła od tłuszczów zwierzęcych. Na to wnioskodawcy poprawek wyrażają swoje ubolewanie z powodu tak szybkiego zdecydowania się komisyi. Odpowiadając na tę naganę, referent zastrzega się przeciw zarzutowi lekkomyślnego sumarycznego traktowania wniesionych poprawek. Poczem poprawki odrzucono a pozycyę przyjęto według projektu komisyi.

Następne klasy XVII o minerałach, XIX o farbach i garbnikach i XX o gumach i żywicach, przyjęto bez rozpraw.

Do rozprawy nad klasą XXI o olejach mineralnych zapisało się do głosu dwóch posłów przeciw wnioskowi a trzech za wnioskiem.

Referent większości komisyi p. Meznik uzasadnia wniosek większości komisyi o cle w wysokości 2 złr. P. Suess, zaś jako referent mniejszości komisyi. Po tych przemówieniach przerwano sesyę o g. 9 m. 30.

Wiedeń, 18 czerwca. Prezydent ministrów hr. Taaffe odpowiada obszernie na interpelacye p. Mengera co do zajść w Lublanie. Wniosek p. Mengera, żądający otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią ministra, odrzucony.

Petersburg, 18 czerwca. *Journ. de St. Petersb.* zbija wieści o odwołaniu ambasadora Mohrenheima za zbyt wielkie sympatye, okazywane książętom orleańskim.

Mons, 18 czerwca. Zmowa robotników w Quarenon, Jemappes i Flenu jest powszechną. Liczba zmówionych wynosi 5000 osób. W Quarenon uwięziono 18 osób.

Mons, 18 czerwca. Swiątkujący robotnicy w liczbie 600 ruszyli z Quarenon do Jemappes, aby gwałtem nakłonić innych robotników do zaprzestania roboty. Żandarmerya wystąpiła przeciw nim i zmusiła ich do ucieczki.

Londyn, 18 czerwca. W Izbie gmin oświadczył Bryce, że Freycinet 14 b. m. dał kategoryczne zapewnienie, że Francya nie chce ani zmieniać politycznego stanu na Nowych Hebrydach, ani wysp samych zajmować. Od siebie zapewnił Bryce Izbę, że rząd uznaje i należycie ocenia ważność położenia.

Sydney, 18 czerwca. (Doniesienie *Biura Reutera*). Dzienniki wychodzące w Numea wyrażają zadowolenie, że rząd francuski zajął Nowe Hebrydy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 17 czerwca 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	85·22
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	106·42	106·27
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	282 25	282·—
„ „ węgierskie	—·—	289·50
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	114·25	114·20
Akcye Karola Ludwika	198·70	198·90
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	229·50
Anglo-bank	—·—	—·—
Union	73·50	73·50
Bankverein	105 50	105·25
Staatsbahn	234·60	235·20
Elbethalb.	161·50	162·90
Tramway	204·25	203·25
Länderbank	—·—	225·25
Alpine	—·—	22·25
Marka	—·—	—·—
Rubel	123·—	123·—
Dukat	—·—	5·77
Berlin d. 17 czerwca 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	455·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 18/6. bez bieżącego kuponu.	placą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	122 75	123 50
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 75	62 05
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 60	95 80
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 80	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 70	100 60
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	92 75	93 75
5% „ „ „ „	101 —	101 50
6% „ „ Banku hip.	103 —	103 75
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101 75	102 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 60	100 20
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 —	100 75
4% „ likwid. „ „ „ 100	92 75	94 —

Lwów, dnia 17/6. bez bieżącego kuponu.	placą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	285 —	295 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 10	101 45
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	95 10	95 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 85	96 35
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 70	100 10
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 40
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 75	95 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr 100	99 75	100 50

Warszawa, dnia 17/6. bez bieżącego kuponu.	placą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 80
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	93 50
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	98 75
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	97 60
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	97 20
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	97 —

Wiedeń, dnia 17/6. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.	placą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 25	85 40
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 70	85 90
4% „ „ złota „ „ 100	116 85	117 —
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	102 —	102 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 50	131 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 20	139 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 75	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 60	169 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.	placą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	106 25	106 40
5% „ papierowa „ „ 100	94 85	95 —
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	120 25	120 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	120 20	120 70
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	120 —	120 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125 —	125 80

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	placą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	105 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	— —	105 60
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 30	105 60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 25	105 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	placą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 —	117 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 90	32 20
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	18 40	18 70

LISTY ZASTAWNE.	placą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 —	103 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 —	102 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	100 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l. „ „ 100	99 —	99 70
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 90	100 20
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 —	125 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	100 30
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 10	101 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 —	95 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 10	101 50
4½% „ „ „ „ „ 100	101 25	101 55
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 80	103 70

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	placą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 50	101 80
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100	117 25	117 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 30	101 90
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 80	103 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 90	84 10
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 10	93 40
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 30	124 80
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	100 80	101 30
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	160 —	160 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 80	102 30
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	101 20	101 50
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 —	72 50

LOSY.	placą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 75	177 25
Klary „ 40 „ m. k.	45 —	45 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 80	14 10
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 25	12 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	27 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	— —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	placą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	116 25	116 50
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	104 80	105 20
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	281 90	282 30
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	259 50	259 75
14·50	Laenderbank „ 200 „	225 25	225 50
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	879 —	881 —
—·—	Unionbank „ 100 „	73 10	73 50
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	287 —	289 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	192 —	192 50
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2367 —	2373 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	217 —	217 50
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	198 75	199 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	229 50	230 —
11·50	Elżbiety „ 200 „	241 40	241 80
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	153 —	153 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	192 75	193 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	189 50	190 —
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	235 —	235 30
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	114 25	114 50
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	417 —	419 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 94	5 96
	20-to Frankówki „ „	10 —	10 01
	20-to Markówki „ „	12 37	12 39
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 30	10 32
	Funty szterlingi „ „	12 59	12 64
	Banknoty włoskie „ „	49 90	50 —
	Ruble papierowe za 100 sztuk	123 75	123 25

L. 564. 942 1 3

Konkurs.

Wskutek uchwały Rady gminnej z dnia 20 marca 1886 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego z roczną płacą 200 złr. i dodatkiem 50 złr. na wszelkie potrzeby kancelaryjne.

Od ubiegających się o tę posadę wymaga się ukończonych nauk zawodowych na jednej z wszechnic w państwie austryackiem, oraz wykazania się odbytą praktyką w tym zawodzie.

Do podań, które wnosić należy do Zwierzchności gminnej do dnia 15 lipca b. r. mają być dołączone dowody pełnoletności, moralności i zdrowia, kwalifikacyi teoretycznej i praktycznej, oraz znajomości języków polskiego i niemieckiego.

Posada ta na rok pierwszy jest prowizoryczną.

Zwierzchność gminna
Dobczyce, d. 15 czerwca 1886.

L. 4716/86.

Ogłoszenie.

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego podaje do wiadomości stron interesowanych, że na mocy upoważnienia Wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych zatwierdziło c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 8 czerwca 1886 r., do l. 35869, uchwały XXIII Ogólnego Zgromadzenia delegatów względem wstrzymania dalszej emisyi 5% listów zastawnych i wydawania nowych listów zastawnych 4% i 4½%, umarzających się pół procentem.

W ten sposób przy pożyczkach w 4% listach nowej emisyi opłacać się będzie corocznie na oprocentowanie kapitału pożyczkowego i amortyzacyę 4½% nominalnej sumy długu, a przy pożyczkach w 4½% listach opłacać się będzie na procent i amortyzacyę corocznie 5%, obecnie bez wszelkich dodatków na koszta administracyi lub innych opłat, pobieranych zwykle przez hipoteczne zakłady kredytowe. Emisya tych nowych listów zastawnych 4% i 4½% rozpoczyna się z dniem 1 lipca 1886. Promesy jednak na pożyczki w 5% listach zast. już wydane, będą zrealizowane.

Dawne listy zastawne 4% umarzające się w 41 lat, będą i nadal wydawane. Do podań o udzielenie nowych pożyczek na konwersyę długów w innych instytucyach kredytowych, należy w myśl § 6 Regulaminu do szacowania hipotek dołączyć następujące dokumenta: a) nowy wyciąg hipoteczny, b) arkusze posiadłości gruntowej, urzędownie zatwierdzone, c) sumaryusz z nowego pomiaru katastralnego, d) wykaz spłacanych podatków według ostatniego katastru.

Co się tyczy konwersyi 5% pożyczek Towarzystwa kredytowego na niżej oprocentowane. Dyrekcya przystąpi z urzędu do wydawania promes konwersyjnych na te majątki, obciążone 5% pożyczkami, przy których według stanu hipoteki przeprowadzenie konwersyi okazuje się możliwem i przeszle zaproszenie do konwersyi właścicielom dotyczących dóbr. Obok tego właściciele żądający konwersyi, mogą się zgłaszać do Dyrekcyi, a do podań o przemianę pożyczek w 5% listach zast. na niżej oprocentowane należy dołączyć nowy wyciąg hipoteczny.

Z Dyrekcyi gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.
We Lwowie, dnia 15 czerwca 1886. 941 1 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A. S...